

O niedostrzegalności ekonomii dóbr symbolicznych
Recenzja: Pierre BOURDIEU: *Kunst und Kultur. Zur*
Ökonomie symbolischer Güter.
Berlin, Suhrkamp 2014, 256 s.

Wybór z prac Pierre'a Bourdieu – dokonany przez redaktorów tomu, Franza Schultheisa i Stephana Eggera – różni się od tekstów skądinąd dobrze znanego autora, opublikowanych po polsku, swą myślą przewodnią, która posłużyła za kryterium układu książki. Owa myśl sprowadza się do tezy, że przemoc symboliczna opiera się na magii, na swoistej alchemii symbolicznej. Tom składa się z czterech tekstów oraz napisanego przez redaktorów posłowia.

Autor, analizując codzienną percepcję funkcjonowania różnych instytucji społeczno-kulturowych, koncentruje się na gospodarczo-politycznym wymiarze kognitywnego zamazywania czy ścierania się różnic między reprezentacjami. Pierre Bourdieu widzi w tym zjawisku podstawę zarówno legitymizowania rozmaitych instytucji, jak i uprawomocniania wiążących się z nimi praktyk stwarzających i reprodukujących nierówności społeczne. Percepcyjne spływanie reprezentacji interesuje autora z uwagi na fakt, że stanowi ono podstawę perswazji sprowadzającej się do technik budowania wiarygodności.

Polskiemu czytelnikowi kwestia niedostrzegalności znaku czy spływania reprezentacji znana jest przede wszystkim za sprawą hermeneutyki Hansa-Georga Gadamera (*Prawda i metoda*, Kraków 1993) i jej zantropologizowanej postaci, czyli hermeneutyki przeniesionej na grunt jakościowych badań terenowych, w ujęciu Joanny Tokarskiej-Bakir (*Obraz osobliwy. Hermeneutyczna lektura źródeł etnograficznych*, Kraków 2000). Przyjmuje się, że rozmywanie się reprezentacji w doświadczeniu – nazywane nierozróżnialnością – ma estetyczne podstawy.

Pierre Bourdieu rozpatruje identyczne zjawisko, tylko że w odniesieniu do relacji władzy i przemocy symbolicznej. Pierwszym wymiarem podobnego spływania reprezentacji jest nierozróżnialność słowa i rzeczy. Kategorie poznania i myślenia stają się niewidoczne z uwagi na ich habitualny, zinternalizowany charakter. Pod tym względem człowiek w spontanicznym doznaniu widzi wokół siebie „naturę”, a nie społeczno-kulturowe podstawy jej konstruowania (s. 7–12). Niezauważalność systemu porządkującego jest dla Bourdieu formą przemocy symbolicznej. Można ją określić o tyle, o ile nauczymy się refleksji, która pozwoli nam rozróżnić pomiędzy różnymi poziomami znaczenia. Dopiero wówczas dostrzegalne będą kategorie porządkujące, które z uwagi na dotychczasowe przyzwyczajenia percepcyjne (rozumiane jako dyspozycje do widzenia i myślenia) były dla nas niewidoczne: spływały ze światem doświadczanym w jedną percepcyjną całość.

Drugą nie mniej ważną konsekwencją utożsamiania płaszczyzn reprezentacji jest niedostrzegalność ekonomicznych podstaw wzorów kultury i ich realizacji w postaci różnego rodzaju działań i artefaktów. Powstaje w ten sposób wyobrażenie o „autonomicznej” kulturze, religii, prawie, a więc o nadbudowie w pełni niezależnej od swej podstawy, jeśli by posłużyć się językiem Karola Marksa.

Sytuacje negocjowania ekonomicznych podstaw produkcji dóbr kulturowych Bourdieu prezentuje m.in. na przykładzie niezauważalnej wzajemnej „konsekracji” między autorem i wydawcą, ale też innymi instytucjami, choćby edukacyjnymi, które przez wybór lektur uprawomocniają autora i wydawcę, będąc jednocześnie na tej samej zasadzie uprawomocnione, jeśli autor i wydawca cieszą się społecznym uznaniem. „Dobry” autor będzie się kojarzył z „dobrym” domem wydawniczym, z „dobrym” towarzystwem itp. Podstawę podobnej symbiotycznej legitymizacji stanowią przyległości (kontakty) transformujące się w podobieństwa. Chodzi o to, że atrybuty aksjologiczne autora – m.in. jego sława czy doniosłość – „przenoszą się” na jego wydawcę, i na odwrót, co stanowi podstawę wzmiankowanej konsekracji powiązanych ze sobą znaczeniowo stron. W ten sposób kształtuje się określone pole wiary, z którego czerpią korzyści osadzone w nim podmioty. Wszyscy uczestnicy podobnej symbiozy mogą w ten sposób kumulować kapitał symboliczny, jako że jedna strona zapewnia wszystkim pozostałym pozytywne PR, i odwrotnie. Co najważniejsze, transakcji ekonomicznej ani kapitału symbolicznego tu nie widać, jako że wzajemne relacje legitymizacyjne zdominowane są przez „obiektywne”, bo społecznie uznawane i warte pożądania, jakości podmiotów biorących udział w owej magicznej grze, odpowiedzialnej za tworzenie i przetwarzanie kanonów sztuki (s. 98–117).

Przykładem negocjowania transakcji ekonomicznych, rozpatrywanym w ostatniej części książki, jest logika daru (por. M. Mauss: *Szkic o darze*. W: *Socjologia i antropologia*, Warszawa 1973), rozumiana jako produkcja zobowiązań, będących dla tego, kto daje, rodzajem kapitału symbolicznego, a dla przyjmującego – kredytem. W społecznościach tradycyjnych rywalizacja pomiędzy stronami podobnych trans-

akcji najczęściej jest niewidoczna. To kwestia przyzwyczajęń, a co za tym idzie – dyspozycji wpisujących się we wzory kultury rzutujące na to, co człowiek widzi i co uważa za istotne. Konsekwencją odmagicznienia świata jest m.in. narastająca zdolność człowieka do rozpoznawania niewidocznych wcześniej transakcji i do przyzwolenia na ich jawność. Według Pierre’a Bourdieu może to prowadzić do naruszania więzi emocjonalnych między członkami rodzin.

Omówiony tu w skrócie wybór tekstów Pierre’a Bourdieu należy gorąco polecić szczególnie czytelnikowi interesującemu się postaciami myślenia magicznego (czy też formami psychologicznego esencjalizmu) w kulturze współczesnej.

Jan Kajfosz